

JOHN ZIZIOULAS

Joannis (John) Zizioulas (ur. 1931) – grecki teolog prawosławny, biskup tytularny Pergamonu. Studiował w Salonikach, Atenach, Bossey i Harvardzie, wykładał w prawosławnym seminarium św. Włodzimierza w Nowym Jorku, w seminarium Świętego Krzyża w Bostonie oraz na uniwersytetach w Atenach, Edynburgu i Glasgow. Przez cały ten czas angażował się mocno w działalność ekumeniczną. Pod koniec lat sześćdziesiątych pełnił funkcję sekretarza Komisji „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów w Genewie. Od samego początku oficjalnego dialogu teologicznego między Kościołami rzymskokatolickim i prawosławnym Zizioulas bierze w nim udział jako przedstawiciel Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola. W wieku pięćdziesięciu pięciu lat Joannis Zizioulas przyjął święcenia kapłańskie, zaś tydzień po nich – sakrę biskupią. W swoich badaniach naukowych myśliciel ten zajmuje się w sposób szczególny problemami z dziedziny antropologii teologicznej, eklezjologii oraz teoekologii.

TEKST

Kościół nie jest po prostu instytucją. Jest „formą egzystowania”, sposobem bycia. Tajemnica Kościoła, nawet w jego wymiarze instytucjonalnym, pozostaje głęboko związana z byciem człowieka, byciem świata oraz prawdziwym byciem Boga. Na mocy tego powiązania, tak charakterystycznego dla myśli patrystycznej, eklezjologia zyskuje wyjątkowe znaczenie nie tylko dla wszystkich aspektów teologii, lecz także dla doświadczającego swych egzystencjalnych potrzeb człowieka każdej epoki.

Przed wszystkim bytowanie eklezjalne wiąże się z prawdziwym byciem Boga. Fakt, że istota ludzka jest członkiem Kościoła, sprawia, iż staje się ona „obrazem Boga”, egzystuje tak, jak egzystuje sam Bóg, przyjmuje Boski „sposób bycia”. Ten sposób bycia nie stanowi osiągnięcia w sferze moralności. Nie jest to coś, co człowiek wypracowuje. To pewien typ związku ze światem, innymi ludźmi i Bogiem, wydarzenie komunii, i dlatego właśnie nie może zostać urzeczywistniony jako osiągnięcie jednostki, lecz jedynie jako fakt eklezjalny.

Jednak by Kościół zaprezentował ów styl egzystowania, musi najpierw samemu być obrazem sposobu, w jaki egzystuje Bóg. Cała jego struktura, jego posługiwania *etc.*, muszą stanowić wyraz tego sposobu bycia. To zaś oznacza w pierwszej kolejności, że Kościół musi mieć prawidłową wiarę, poprawną wizję w odniesieniu do Boskiego bytowania. Ortodoksja w kwestii Boskiego bycia nie stanowi dla Kościoła i dla człowieka luksusu – jest to egzystencjalna konieczność.

* * *

W okresie patrystycznym napotyamy zaledwie małe wzmianki na temat bytowania Kościoła, natomiast wiele mówi się o Boskim bytowaniu. Tym, co zajmowało Ojców, nie była kwestia, czy Bóg istnieje, czy też nie – Jego istnienie jawiło się jako „dane” niemal każdemu człowiekowi owych czasów, chrześcijaninowi na równi z poganinem. Całe pokolenia dręczyło jednak pytanie, jak On istnieje. Postawienie zaś takiej kwestii miało bezpośrednie konsekwencje zarówno dla Kościoła, jak i dla pojedynczego człowieka, ponieważ obie te rzeczywistości uważano za „Boski obraz”.

Odpowiedź na pytanie o Boskie bycie nie była w epoce patrystycznej łatwa. Największą trudność sprawiała starożytna grecka ontologia, zasadniczo monistyczna: byt świata i byt Boga tworzyły w oczach Hellenów nierozdzielną jedność. Boskie bycie wiązano z byciem świata, podczas gdy wiara biblijna głosiła wolność Boga w odniesieniu do stworzenia. Platońska koncepcja Stwórcy nie zadowalała Ojców Kościoła właśnie dlatego, że tworzenie z preegzystującej materii ograniczało Boską wolność. Zatem koniecznością stawało się znalezienie ontologii unikającej monizmu filozofii greckiej, tak samo jak „przepaści” między Bogiem i światem, o jakiej uczyły systemy gnostyckie – drugie wielkie zagrożenie owych czasów. Stworzenie takiej ontologii stanowiło być może największe filozoficzne osiągnięcie myśli patrystycznej.

Doświadczenie eklezjalne Ojców odegrało decydującą rolę w przezwyciężeniu ontologicznego monizmu i uniknięciu gnostyckiego odseparowania Boga i świata. Nie dziwi fakt, że w sidła greckiego monizmu nie wpadli ani apologety, jak Justyn Męczennik, ani teologowie z aleksandryjskiej szkoły katechetycznej, jak słynny Klemens czy Orygenes – byli oni przede wszystkim „doktorami”, teologami akademickimi, zainteresowanymi w pierwszym rzędzie chrześcijaństwem jako „Objawieniem”. Natomiast biskupi tamtego okresu, teologowie-pasterze, jak św. Ignacy z Antiochii czy przede wszystkim św. Ireneusz oraz późny Atanazy, ujmowali bytowanie Boga poprzez pryzmat doświadczenia wspólnoty kościelnej, bytowania eklezjalnego. Doświadczenie to ujawnia coś bardzo ważnego: Boskie bycie może zostać poznane jedynie za pośrednictwem relacji personalnych i osobowej miłości. Byt oznacza życie, życie zaś oznacza komunie.

Ta ontologia, wychodząca od eucharystycznego doświadczenia Kościoła, prowadziła Ojców do wypracowania doktryny o Boskim bytowaniu, doktryny sformułowanej przede wszystkim przez Atanazego z Aleksandrii i Ojców Kapadockich – Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nazjanzu i Grzegorza z Nyssy. Poniżej przedstawiony zostanie w skrócie wynik owego ważnego filozoficznego przedsięwzięcia, które nie byłoby nigdy możliwe bez doświadczenia bytowania eklezjalnego i bez którego eklezjologia utraciłaby swój głęboki egzystencjalny sens.

Bycie Boga jest bytowaniem relacyjnym: bez zastosowania pojęcia komunii nie da się mówić o Boskim bytowaniu. Tautologia „Bóg jest Bogiem” niczego nie wnosi do ontologii i jako zwykle stwierdzenie „ $A=A$ ” pozostaje wyrazem martwej logiki, a w konsekwencji zaprzeczeniem bytu, który jest życiem. Byłoby nie do pomyślenia rozprawić o „jednym Bogu”, zanim się powie o Bogu, który jest „wspólnotą”, to znaczy o Trójcy Świętej. Trójca Święta to pierwotne pojęcie ontologiczne (...).

W ten sposób wspólnota staje się w myśli patrystycznej pojęciem ontologicznym. (...)

Lecz wspólnota ta nie jest relacją pojmowaną jako istniejąca dla siebie samej, jako struktura bytowa zastępująca „naturę” lub „substancję” w jej roli ontologicznej podstawy – czymś przypominającym strukturę bytu, z jaką spotykamy się w myśli Martina Bubera. Tak samo jak „substancja”, również „wspólnota” nie istnieje sama przez się: to Ojciec stanowi jej „przyczynę”. Owa teza Ojców Kapadockich, wprowadzająca pojęcie „przyczyny” do Boskiego bycia, zyskuje niezmierną wagę. Oznacza bowiem, że ostateczną kategorią ontologiczną, która sprawia realne bycie czegoś, nie jest ani bezosobowa i nieprzekazywalna „substancja”, ani struktura wspólnoty, istniejąca sama przez się lub narzucająca się z konieczności, lecz raczej osoba. Fakt, że Bóg zawdzięcza swe istnienie Ojcu, to jest osobie, znaczy, że a) Jego „substancja”, Jego bycie, nie krępuje Go (Bóg nie istnieje, ponieważ On nie może tylko istnieć), oraz b) że wspólnota nie stanowi krępującej struktury Jego istnienia (Bóg nie trwa we wspólnocie i nie kocha, ponieważ On nie może tylko trwać we wspólnocie i kochać). Fakt, iż Bóg istnieje z powodu Ojca, pokazuje, że Jego istnienie, Jego bycie, stanowi rezultat wolnej osoby – co w ostatecznym rozrachunku oznacza, że nie tylko wspólnota, ale i wolność, wolna osoba, konstytuuje byt. Prawdziwe bycie pochodzi tylko od wolnej osoby – osoby, która kocha w sposób wolny – to znaczy, która w sposób wolny potwierdza swe bycie za pomocą wydarzenia wspólnoty z drugą osobą.

W ten sposób rozważanie o Boskim bytowaniu prowadzi myśl patrystyczną ku następującym tezom, które wiążą się w sposób zasadniczy zarówno z eklezjologią, jak i z ontologią:

a) Nie istnieje prawdziwe bycie bez wspólnoty. Nic nie egzystuje jako „indywidualne”, możliwe do pomyślenia samo w sobie. Wspólnota stanowi kategorię ontologiczną.

b) Wspólnota, która nie pochodzi od „hipostazy”, to znaczy konkretnej i wolnej osoby, i która nie kieruje ku „hipostazie”, to znaczy konkretnej i wolnej osobie, nie jest „obrazem” bytowania Boga. Osoba nie może istnieć bez wspólnoty, lecz każda forma wspólnoty, która neguje lub dławi osobę, jest nie-dopuszczalna.

Owa teologia osoby, która pojawiła się w historii po raz pierwszy za sprawą patrystycznej wizji Boskiego bycia, nie może nigdy stać się dla człowieka żywym doświadczeniem bez misterium Kościoła. Humanizm lub socjologia mogą walczyć, ile tylko chcą, o uznanie ważności człowieka. Filozofowie egzystencjaliści natomiast pokazali za naszych dni – z uczciwością intelektualną, która czyni ich godnymi miana filozofów – że, mówiąc po ludzku, osoba jako absolutna wolność ontologiczna pozostaje niezrealizowanym poszukiwaniem. Pomiędzy bytowaniem Boskim i ludzkim rozciąga się przepaść bycia stworzonym, zaś bycie stworzonym oznacza dokładnie to, że bytowanie każdej osoby ludzkiej zostało jej *dane*. W konsekwencji osoba ludzka nie jest w stanie uwolnić się w sposób absolutny od swej „natury” czy też „substancji”, od tego, co dyktują jej prawa przyrody, bez spowodowania własnej anihilacji. I nawet gdy przeżywa ona wydarzenie wspólnoty, czy to w formie miłości, czy też życia społecznego lub politycznego, jest w ostatecznym rozrachunku zobowiązana – jeśli chce przetrwać – do relatywizacji swej wolności, do ulegnięcia pewnym naturalnym lub społecznym „danym”. Wymaganie od osoby absolutnej wolności pociąga za sobą „nowe narodzenie”, narodziny „z wysoka”, chrzest. I to jest dokładnie owo bytowanie eklezjalne, które „hipostazuje” osobę zgodnie z Boskim sposobem bycia. To właśnie czyni Kościół obrazem Trój-jednego Boga.

J. ZIZIOULAS, *Being as Communion. Studies in Personhood and the Church*, Crestwood (NY) 1997, s. 15–19.

PYTANIA

1. Jakich nieporozumień w myśleniu o Kościele stara się uniknąć autor tekstu?
2. Co przede wszystkim wiąże się, zdaniem autora, z byciem obrazem Boga?
3. Czemu nie da się mówić o Bogu bez zastosowania pojęcia wspólnoty–komunii?
4. Dlaczego Kościół jest obrazem Boga?

Opr. i tłum. Marek Kita

JANUSZ PASIERB

Ks. Janusz Stanisław Pasierb (1929–1993) swoje wszechstronne wykształcenie zdobywał kolejno w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Warszawskim, Papieskim Instytucie Archeologii Chrześcijańskiej w Rzymie oraz Uniwersytecie Kantonalnym we Fryburgu. Krąg jego zainteresowań, naukowych poszukiwań i twórczości oscy-